VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 36)**
z dnia 21 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 36)

21 marca 2013 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie powoływania i działalności konsulów honorowych,

– informacja Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w sprawie decyzji Zarządu Krajowego Stowarzyszenia dotyczącej likwidacji koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Cisek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Marek Różycki** członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", **Jacek Günther-Ślaski** konsul honorowy Bośni i Hercegowiny oraz **Benedykt Dubski** konsul honorowy Republiki Litewskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum. Nie było uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia, więc zakładam, że jest przyjęty. Porządek dzienny składa się z dwóch punktów: informacja Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie powoływania i działalności konsulów honorowych; informacja Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w sprawie decyzji Zarządu Krajowego Stowarzyszenia dotyczącej likwidacji koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia. Witam pana ministra Janusza Ciska, witam pana Ryszarda Ostasia – naczelnika Departamentu Konsularnego w MSZ oraz konsulów honorowych: Republiki Litewskiej – pana Benedykta Dubskiego, oraz Bośni i Hercegowiny – pana Jacka Günther-Ślaskiego. Nie przekręciłem nazwiska? Witam panów.

Przechodzimy do pkt 1. Otrzymaliśmy informację z MSZ na temat konsulów honorowych, ale bardzo bym prosił o krótką informację. Każdy mógł się zapoznać z tym dokumentem, więc prosiłbym o zwięzłą informację bądź jakieś dodatkowe wyjaśnienia albo sugestie. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rozumiem, że była możliwość zapoznania się z materiałem, który został wysłany.

Podstawą dla instytucji konsula honorowego jest Konwencja wiedeńska z 1963 roku a także ustawa o funkcjach konsulów z 1984 roku (chodzi o nasze prawodawstwa wewnętrzne), ustawa o służbie zagranicznej z 2001 roku i rozporządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z 2006 roku. Zadania są jasno określone. Jeśli chodzi o ich podstawowy wymiar, to jest to promowanie dobrego wizerunku Rzeczypospolitej, wymiany gospodarczej, naukowej i uzupełnianie tych wszystkich funkcji, które są z tym związane.

Liczbowo możemy pochwalić się dość znacznym wzrostem konsulów. Jest to siedemdziesięciu jeden w Europie, dwudziestu pięciu w Ameryce Północnej i Kanadzie, czterdziestu pięciu w Ameryce Łacińskiej, w Azji jest dwudziestu siedmiu, w Afryce – dzie-

więtnastu, w Australii i Oceanii – jedenastu. Najczęściej są to osoby posiadające wysoką funkcję i poważanie w miejscowym środowisku. Często zdarza się tak, że te osoby były kształcone w Polsce, prowadziły działalność gospodarczą albo też w innej formie, chociażby poprzez małżeństwa, związane z Polską. Po powrocie wykorzystujemy ich przychylność i powołujemy tego rodzaju osoby, oczywiście po odpowiedniej weryfikacji ich możliwości do pełnienia tych funkcji. Funkcja ma charakter kadencyjny. Powołanie jest na okres pięciu lat z możliwością przedłużenia.

Oczywiście konsulowie honorowi i kierowane przez nich urzędy, nie zastępują placówek konsularnych, w których pracują profesjonalni konsulowie. Konsulowie honorowi nie wydają chociażby paszportów czy innych dokumentów, które są zastrzeżone dla naszej służby konsularnej. Jednak niewątpliwie ich obecność wpływa na podniesienie statusu Rzeczypospolitej w państwach, w których są reprezentowani. Stąd też tendencja, aby w coraz większym stopniu wykorzystywać ten potencjał.

To są podstawowe dane. Dane liczbowe chyba są dość obiecujące. Oczywiście, są państwa, w których posiadamy większą liczbę konsulów honorowych. Są też państwa, które na podstawie wewnętrznych regulacji przyznają swoim konsulom honorowym nieco większy zakres odpowiedzialności. W naszym przypadku jest to dość ograniczona pula zadań, jednak doświadczenie, które stąd wypływa, potwierdza, że tego rodzaju sytuacja jest korzystna. Kadencyjność wpływa na fakt większej mobilizacji w tym trybie 5-letnim. Rzadko zdarza się sytuacja odwołania konsula honorowego, częściej stosuje się nieprzedłużanie kadencji, co oznacza, że MSZ w mniejszym stopniu jest zadowolone z formy, w jakiej ten urząd jest sprawowany.

To byłyby podstawowe informacje. Jeśli są jakieś szczegółowe pytania, to myślę, że poświęcimy więcej uwagi w odpowiedzi na poszczególne pytania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Artur Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Chciałem zadać panu ministrowi dwa pytania. Jedno pytanie generalne, dlatego że w pana wypowiedzi zabrakło mi pewnej myśli przewodniej, tzn. jaka jest strategia państwa polskiego posługiwania się tym narzędziem konsulów honorowych w celu realizacji pewnej polityki w konkretnych obszarach świata, w konkretnych obszarach nawet państw. Kiedyś pan wspomniał, że np. w Dolinie Krzemowej w Stanach Zjednoczonych zaistniała potrzeba powołania konsula honorowego ze względu na specyfikę tamtego terenu i rozwój nowoczesnego przemysłu. To byłaby pierwsza sprawa. Czy jest tutaj rzeczywiście założenie pewnej strategii posługiwania się konsulami honorowymi dla wsparcia polityki państwa polskiego?

Drugie pytanie, już bardzo szczegółowe. Od wielu lat o konsula honorowego z różnym natężeniem starają się (pojawiały się takie głosy) Polacy mieszkający w rejonie solecznickim. Jestem świeżo po rozmowie z merem rejonu solecznickiego, panem Zdzisławem Palewiczem, który od dawna widzi potrzebę, aby w rejonie solecznickim został ustanowiony konsul honorowy. Jak sam pan minister powiedział, konsul honorowy nie jest od tego, żeby zastępować właściwego konsula w wykonywaniu jego czynności konsularnych, ale po to, by promować pewne kontakty gospodarcze i naukowe. W rejonie solecznickim jak i w rejonie wileńskim mamy tę specyficzną niepowtarzalną sytuację na świecie, gdzie Polacy rządzą w samorządzie, gdzie są naturalnym partnerem dla wszelkiego rodzaju podmiotów gospodarczych, ale i dla polskiej administracji, także dla polskich służb dyplomatycznych. Dążąc do pewnej współpracy, do rozwijania tej współpracy samorząd rejonu solecznickiego nie ukrywa, że widziałby takiego partnera właśnie w konsulu honorowym, który niewątpliwie byłby także pewnym dowartościowaniem dla Polaków tam mieszkających. Powiem więcej, władze rejonu solecznickiego byłyby gotowe udostępnić lokal, stworzyć wszelkie warunki.

Wiemy, że konsul honorowy nie wiąże się z dodatkowymi nakładami dla państwa polskiego, jeśli nie ma on dodatkowych zleconych zadań, które musi realizować. W związku z tym mam pytanie: czy istnieje możliwość rozważenia ustanowienia w tym środowisku, konkretnie w Solecznikach, konsula honorowego, któryby mógł reprezentować państwo

polskie, który by mógł rozwijać kontakty gospodarcze, ponieważ im bardzo zależy właśnie na rozwijaniu kontaktów gospodarczych z Polską? Uważają, że taki konsul honorowy usytuowany na miejscu, znający tamtą rzeczywistość a jednocześnie mający wolę działać we współpracy z polską administracją, ze służbami dyplomatycznymi, mógłby w znaczący sposób przyczynić się do podniesienia statusu ekonomicznego, generalnie – statusu tego środowiska. Oni podają taki przykład, który dla nich jest przykładem znamiennym. W rejonie solecznickim jest znacznie mniej Ukraińców a Ukraina ma tam swojego konsula honorowego. Flaga ukraińska powiewa w miejscu, gdzie ten konsul honorowy ma swoją siedzibę. Oni mówią: jak to jest, jest nas tutaj tylu Polaków, my tutaj rządzimy w samorządzie, chcemy rozwijać współpracę gospodarczą, naukową, kulturalną, przede wszystkim gospodarczą z państwem polskim a państwo polskie od lat nie ma woli, żeby był konsul honorowy w Solecznikach. Będę bardzo wdzięczny za rozważenie tej kwestii, dlatego że ona od lat powraca i jest nieustającym oczekiwaniem ze strony Polaków mieszkających w tym rejonie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Ziemniak.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Są dzisiaj z nami konsulowie honorowi może innych państw, tzn. Litwy oraz Bośni i Hercegowiny, ale chodzi o to, żeby wykorzystać ich doświadczenie na zasadzie lustrzanego odbicia – jak wypełniają funkcję konsulów honorowych tutaj w Polsce. Nie byłoby łatwo ściągnąć specjalnie konsulów honorowych z zagranicy, którzy pełnią funkcję konsula honorowego Polski w danym kraju. Myślę, że jeśli chodzi akurat o Soleczniki, to konsul honorowy Litwy w Polsce powie, jak wypełnia swoją funkcję i może to będzie taki kontakt, jak to tutaj wygląda. Myślę, że najpierw odpowie pan minister, ale pytania można będzie także kierować do konsulów, którzy dzisiaj są gośćmi naszej Komisji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeśli nie ma więcej pytań, to bardzo proszę, panie ministrze a potem, ewentualnie, pytania do panów.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle, w tym krótkim przedstawieniu zaznaczyłem, że chodzi o kwestie gospodarcze i budowę pozytywnego wizerunku Rzeczypospolitej. Sądzę, że ta strategia dobrze jest uwidoczniona w liczbach. Mamy równoważącą się dotychczas, ale ciągle wzrastającą, liczbę konsulów honorowych np. w Azji, z którą chcemy rozwijać silne więzy gospodarcze. Nasz przemysł był tam kiedyś mocno zakorzeniony, dzisiaj jest to utrudnione ze względu na większą rywalizację. Wydaje nam się, że obecność konsulów honorowych akurat na tamtym terenie może wzmocnić tego rodzaju wymianę gospodarczą, co – oczywiście – byłoby z korzyścią dla poziomu zatrudnienia i dla generalnego bilansu wymiany handlowej, która – jak wiadomo – chociażby z Chinami czy z kilkoma innymi państwami akurat Azji jest negatywna.

Jeśli chodzi o okręg solecznicki, to oczywiście dostrzegamy ogromne zaangażowanie i sukcesy tamtejszych Polaków przejawiające się w możliwości sprawowania władzy na tym terenie oraz w silnej, liczącej osiem osób, obecności w parlamencie Litwy. Jednak taki wniosek nigdy nie został złożony. Powinien być złożony do miejscowej ambasady, bo to ambasada po przyjęciu takiego wniosku proceduje go dalej. Jest on opiniowany w MSZ w kilku departamentach. Na ten temat wypowiada się także Ministerstwo Gospodarki, to bardzo charakterystyczne, oraz Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jeżeli tak było, ja nie mam takich informacji i uważam, że one są nawet precyzyjne, to sugeruję złożenie takiego wniosku do ambasady i chętnie do tego podejdziemy.

Trzeba też pamiętać, że jest to kraj bardzo bliski, sąsiedzki, natomiast konsulowie lepiej sprawdzają się na dużych odległościach od kraju, w miejscach, gdzie istnieje duża odległość od Polski, jak np. ma to miejsce w Kanadzie czy w Stanach Zjednoczonych. Okręgi terytorialnie są dość duże i stąd większe uzasadnienie dla obecności konsulów honorowych, co nie wyklucza możliwości powołania także i na Litwie. Sugeruję zwrócenie się z odpowiednimi wnioskiem do ambasady Rzeczypospolitej, która uruchomi proces.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja już wspomniałem o wyjeździe Komisji na Litwę. Z pewnością będziemy w okręgu solecznickim i dobrze byłoby, żeby ten wniosek był jakby kulminacją tego naszego pobytu w Solecznikach. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Ja jeszcze tylko dodam odnośnie do mojej informacji. W Polsce istnieje Stowarzyszenie Konsulów Honorowych z siedzibą w Gdańsku i prezydentem Stowarzyszenia Konsulów Honorowych jest pan Maciej Dobrzyniecki. Niestety, w ostatniej chwili odwołał przyjazd na posiedzenie naszej Komisji. Ci konsulowie z różnych krajów, ale obywatele polscy, razem się skupiają i rozpatrują różne problemy, które mają.

Jeżeli można, to prosiłbym pana konsula Benedykta Dubskiego, który jest właśnie konsulem honorowym Litwy w Polsce, z dłuższym stażem niż siedzący obok niego kolega Jacek Ślaski, o krótką informację o tym, jak on wypełnia tę swoją funkcję, jak to jest tutaj postrzegane.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Konsul honorowy Republiki Litewskiej Benedykt Dubski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Jak pan minister tutaj zaznaczył, konsulowie honorowi działają na podstawie Konwencji wiedeńskiej z 1963 roku. Jest to umowa ogólna a poza nią jest umowa dwustronna i każde państwo ma między sobą omówione warunki. Jeśli chodzi o Litwę – Polskę, to mamy kadencję 4-letnią i, jak zaznaczył pan minister, jesteśmy sprawdzani, robimy sprawozdania, czy są zadowoleni z naszej pracy czy nie. Nie przedłuża się, albo odwołuje się. Mieliśmy dwa przypadki odwołania konsulów honorowych litewskich w Polsce.

Tak jak w dyplomacji dużej, tak w tej małej następuje ewolucja i to, co robiła duża dyplomacja kiedyś a nie robi dzisiaj, tak w małej dyplomacji (mam na myśli konsulów honorowych) też to się zmienia. Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze, to dzisiaj np. mamy Poznań, Targi Poznańskie. Biznesmeni mają sieć elektroniczną, Internet, targi i coraz mniejsze jest nasze zadanie, ale udzielamy się też w sprawach urzędowych, w sprawach wypadków, odwiedzin aresztowanych i innych. Oczywiście, to ambasada decyduje, czy dany konsul ma ku temu predyspozycje i może się tym zająć.

Cel ambasady i MSZ litewskiego jest taki, żeby oszczędzać. Mamy przykłady innych wielkich państw, które polikwidowały nawet swoje placówki w niektórych krajach i miastach ze względu na oszczędności. Jeśli ktoś z ambasady litewskiej miałby jechać kilkakrotnie w kwartale, miesiącu do aresztu odwiedzać kogoś, a jest to trasa na zachód, gdzie Litwinów jest dużo, to byłyby jakieś wydatki. Ja to załatwiam, rozmawiam z prokuratorem, z prawnikami. Załatwiam wyjście człowieka, odpowiadanie z wolnej stopy i temu podobne rzeczy.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Może krótko. Od kilku miesięcy pełni w Polsce funkcję konsula honorowego Bośni i Hercegowiny Jacek Günther-Ślaski. Czy już miał jakieś interwencje? Wiadomo, że w Polsce jest mniej Bośniaków niż Litwinów. Czy ma pan już jakieś doświadczenia?

Konsul honorowy Bośni i Hercegowiny Jacek Günther-Ślaski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście jestem może już nie najmłodszym konsulem w Wielkopolsce, bo po mojej nominacji już nastąpiły inne, ale jestem konsulem od lipca ub. roku. Mimo że państwo, które reprezentuję, jest dość niewielkie, to jednak mamy do czynienia z ludźmi, z Bośniakami, po tej strasznej sytuacji, która była w tym rejonie, po wojnie. Jest bardzo dużo emigrantów, którzy w tej chwili już mają obywatelstwo polskie a mają kontakty ze swoimi rodzinami w Serbii czy Bośni-Hercegowinie. W ostatnim czasie mieliśmy taką interwencję. Polka, która wyszła za mąż za Bośniaka i po strasznym losie wojennym po prostu stracili cały majątek, uciekli, zamieszkali w Poznaniu ponad dwadzieścia lat temu. Można powiedzieć, że teraz ich rodzina jest polska. Dzieci doskonale mówią po polsku, studiują. Jednak pozostawili tam swoją rodzinę i np. mają taki problem, że nie mogą otrzymać takiej trywialnej rzeczy jak porozumienia

w sprawie emerytur z Bośni. Zwracali się do wszystkich instytucji zarówno po stronie polskiej, jak i po stronie bośniackiej i nie udawało się. Proszę sobie wyobrazić, że to spotkanie miałem niecały miesiąc temu. Nie wiem, może po prostu to jest przypadek, ale działanie konsula i mojej asystentki spowodowało to, że zupełnie kanałami niedyplomatycznymi i nie poprzez urzędy, tylko po prostu poprzez zwyczajny kontakt ludzki z urzędem po stronie bośniackiej odpowiedzialnym za wyliczanie tych emerytur, za wydawanie zaświadczeń, znalazły się kontakty i po dwudziestu latach sprawa ruszyła do przodu.

Reasumując – można zauważyć, bo od kolegów też słyszę informacje, że nieraz te nieformalne kanały załatwiania spraw są bardziej skuteczne od procedur, przez które musi przejść ta zawodowa profesjonalna dyplomacja obu państw. Rola konsula honorowego jest szalenie ważna. Pan minister wymienił kilkadziesiąt urzędów na całym świecie. To jest po prostu wspaniała rzecz. Miesiąc temu wróciłem z Brazylii, zwiedzałem całą Brazylię, byłem w Salvadorze, na południu i nagle spotykam naszego konsula honorowego. Oczywiście, byłem tam w sprawach biznesowych. Ten konsul tak po prostu, z biegu, zorganizował mi spotkanie z ludźmi, z którymi mogłem porozmawiać, więc rola konsulów honorowych jest po prostu niesamowita, tylko państwa po prostu muszą ją docenić i zwyczajnie wykorzystać. Muszą być takie spotkanie.

Piękna była inicjatywa pana ministra Sikorskiego, który – jeśli się nie mylę – chyba po raz pierwszy w historii polskiej dyplomacji powojennej zwołał spotkanie wszystkich konsulów rezydujących w Polsce. Na tym spotkaniu zostały podjęte pewne deklaracje przez pana ministra. Mamy nadzieję, że te deklaracje zostaną wdrożone w życie, to się po prostu okaże. Te konferencje mają się powtarzać, więc to naprawdę idzie w dobrym kierunku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Nie ma więcej pytań. Witam pana Marka Różyckiego, przedstawiciela Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Dowiedziałem się o tragedii, jaka pana spotkała. Pana mama zmarła wczoraj, w imieniu prezydium i całej Komisji chciałbym panu złożyć kondolencje.

Przechodzimy do pkt 2. – informacja prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w sprawie decyzji Zarządu Krajowego Stowarzyszenia dotyczącej likwidacji koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia. Bardzo proszę.

W ogóle dziękuję za przybycie, bo my nie mamy takiej mocy wpływania na decyzje Stowarzyszenia, ale chcielibyśmy współpracować ze Stowarzyszeniem i niepokoimy się, jeśli dzieje się coś złego w Stowarzyszeniu. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Bardzo dziękuję za tę wyrozumiałość. Oczywiście, podchodzimy do tego z wielką pokorą, z całą życzliwością i chcemy tutaj przedstawić wszystkie argumenty, które stanęły za tym, żeby rzeczywiście doprowadzić do tego, żeby rozwiązać oddział w Koszalinie.

Szanowni państwo, jak doskonale wiecie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" powstało w 1990 roku. Na przestrzeni tych 20 lat w Polsce zaszły dość znaczące zmiany (oczywiście – zmiany na lepsze), ale również zmiany strukturalne, organizacyjne, administracyjne. Chcielibyśmy, aby Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" też w sposób znaczący mogło się dostosować do tych zmian, które nastąpiły.

W związku z tym u podstaw decyzji, która zapadła w lutym, decyzji Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", głównym elementem była oczywiście próba dostosowania naszych struktur do struktur administracyjnych. W świadomości państwa jest, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" funkcjonuje od dwudziestu lat. W tej chwili mamy około dwudziestu czterech oddziałów. Chcielibyśmy dopasować tę liczbę oddziałów (oczywiście w sposób ewolucyjny nie rewolucyjny) do liczby województw, które obecnie funkcjonują w Polsce, po to, aby te oddziały w sposób odpowiedzialny i poważny mogły współpracować z władzą samorządową, ponieważ duża część środków poświęconych Polonii, duża część aktywności państwa polskiego wobec Polaków poza granicami kraju leży właśnie po stronie samorządu wojewódzkiego i w ogóle samorządów. W związku z tym nasz kierunek też jest taki, aby w sposób bardziej znaczący móc rozpocząć współpracę z sejmikami, móc rozpocząć współpracę z samorządami lokalnymi. Tutaj dobrym przy-

kładem jest pomysł pana marszałka Płażyńskiego, który trzy lata temu zapoczątkował program „Lato z Polską". To jest program realizowany wspólnie właśnie z samorządami lokalnymi, program, którego celem są edukacyjne pobyty młodzieży. Na początku była to głównie młodzież z Białorusi w trudnym okresie funkcjonowania tam Związku Polaków na Białorusi. W tej chwili rozszerzyliśmy to na inne kraje wschodnie. To jest jeden z takich przykładów.

Kolejnym elementem, który dobrze pokazuje ten kierunek, są organizowane od wielu lat Igrzyska Polonijne. Prawda jest taka, że tych igrzysk nigdy nie udałoby nam się zorganizować, gdyby nie znacząca pomoc samorządów miejskich czy sejmików wojewódzkich. Dwa lata temu doskonałe igrzyska odbyły się we Wrocławiu, w 2005 roku miały miejsce w Warszawie. Były igrzyska w Toruniu, w Słupsku, Krakowie, Bielsku-Białej. W tej chwili przygotowujemy się do igrzysk letnich w Kielcach, na które – oczywiście – serdecznie zapraszamy. To jest też jakby dowód na to, że bez zaangażowania i pomocy władz lokalnych, bez zaangażowania środków, bez takiej współpracy, te ważne dla naszych środowisk polonijnych *eventy* i ważne wydarzenia nie mogłyby się odbywać. Stąd też, jak powiedziałem, decyzja o rozwiązaniu tego oddziału nie była niczym innym jak tylko i wyłącznie kwestią dostosowania naszych struktur. To jest pewien proces, który tak naprawdę rozpoczęliśmy. Muszę poinformować, że w perspektywie najbliższych miesięcy będziemy podejmowali kolejne działania idące w tym kierunku. Zlikwidowaliśmy, rozwiązaliśmy, bo tak powinniśmy mówić, dwa oddziały: oddział w Koszalinie i oddział w Słupsku. W tej chwili chcemy rozmawiać o restrukturyzacji całościowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i o tym, o czym przed chwilą mówiłem.

Ważnym elementem, o którym trzeba powiedzieć, by państwo mieli pełną świadomość, jest również to, że my musimy liczyć się z tymi zmianami, które zachodzą. Dwadzieścia lat temu Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" było jedynym stowarzyszeniem, które zajmowało się pomocą Polakom na Wschodzie i na Zachodzie. W tej chwili takich organizacji jest dużo więcej. Oczywiście, mają mniejsze i większe doświadczenie, ale nie zmienia to faktu, że jest ich ponad trzysta. Siłą rzeczy tak się złożyło, że też Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" co roku otrzymuje mniejsze środki, również środki na koszty administracyjne. To też jest bardzo ważny czynnik, który powoduje, że my musimy też w sposób znaczący obniżyć koszty administracyjne funkcjonowania całego Stowarzyszenia.

Moim zdaniem, to są takie bardzo obiektywne czynniki, które powodują, że takie zmiany, o których tutaj jest mowa, musiały być dokonane, natomiast w przyszłości jeszcze bardziej będziemy chcieli się dostosować do struktury administracyjnej, tak jak powiedziałem.

Sam fakt rozwiązania oddziału, oczywiście, nie zmienia tego, że chcemy, aby projekty, które są czy były tam realizowane, w dalszym ciągu były organizowane. Tutaj głównie chodzi o taką cykliczną imprezę, która się odbywała, czyli Festiwal Chórów Polonijnych. To była impreza odbywająca się co trzy lata. Oczywiście, chcemy, żeby to pozostało w tym trybie. Dbamy też o to, by troszkę ją przemodelować, żeby było podobnie jak w przypadku Igrzysk Polonijnych, czyli żeby wkład, który mu tutaj dostajemy w tym akurat przypadku z MSZ, mógł być dopełniony przez wkład samorządu miejskiego i samorządu województwa. Wtedy daje to szansę na to, żeby można było pracować w sposób profesjonalny i żeby ta ważna dla całego ruchu polonijnego impreza nie była z roku na rok coraz gorsza, ale żeby była coraz lepsza. Wierzymy w to, że jeśli rzeczywiście tutaj samorząd się dołoży i my też zmienimy podejście do tego, żeby to była impreza podobna do tej, którą organizujemy w kontekście Igrzysk Polonijnych, czyli z możliwością wpłynięcia na program i na organizację z poziomu samorządu, to liczymy na to, że to będzie zupełnie inny wymiar i inna jakość tej imprezy i chcemy, żeby tak właśnie było.

Chciałem zapewnić, że chcemy, aby ważne imprezy, które tam się odbywały, dalej się odbywały. Powinienem również powiedzieć o dodatkowym elemencie, tzn. o tym, że osoby, które tam działają, w dalszym ciągu mogą działać. Tutaj się nic nie zmienia. My nikogo ze Stowarzyszenia nie wyrzuciliśmy i nie chcemy wyrzucać, wprost przeciwnie, w dalszym ciągu zachęcamy i rozszerzamy swoje szeregi. Zachęcamy ludzi, by do nas przychodzili, zapisywali się i mogli z nami wspólnie działać, ponieważ nasza działalność jest nastawiona do wewnątrz i na zewnątrz. Wierzymy, że im więcej ludzi dobrej woli

pracuje w jednym celu, tym oczywiście jest lepiej dla tego celu, czyli dla Polaków i Polonii poza granicami kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pytania. Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. W ogóle dziękuję bardzo Wysokiej Komisji, że zechciała pochylić się nad tematem z krańców Polski a więc z woj. zachodniopomorskiego, Koszalina, dawnego też woj. koszalińskiego (w 1999 roku utraciliśmy status miasta wojewódzkiego). Proszę zauważyć, że z Koszalina nie przyjechała żadna osoba – z powodu ubogości środków i praktycznie z takiej pewnej bezsilności.

Zanim powiem kilka zdań o Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie – mieście, które już było nazywane stolicą pieśni polonijnej, stolicą pieśni chóralnej polonijnej, gdzie od czterdziestu trzech lat cyklicznie odbywały się te festiwale, gdzie było studium dyrygentów, gdzie były warsztaty edukacyjno-artystyczne dla dzieci i młodzieży polonijnej, gdzie miasto Koszalin było nazywane miastem Wilniuków, Lwowiaków, Grodzieńszczyzny, to właśnie okazuje się, co zresztą teraz potwierdził pan dyrektor, że tak nagle, ni stąd ni zowąd, niejako znienacka w lutym dowiadujemy się, że ta struktura została rozwiązana i żadnych światowych festiwali nie będzie – w ramach pewnej restrukturyzacji. Panie dyrektorze, trudno jest się zgodzić z tym, że pan dostosowuje pewne struktury czy też chce pan budować poprzez rujnowanie 43-letniej tradycyjnej instytucji. Praktycznie ta pieść chóralna rozbrzmiewała od dalekiej Syberii po słoneczną Brazylię. Polonusi, którzy przyjeżdżali do Koszalina, nie tylko byli dumni z tego, że są Polakami, albo mają łączność z Polakami, ale wręcz rozpierała ich autentyczna radość, że mogą co roku albo co trzy lata spotykać się na festiwalu. W naszym mniemaniu, w moim również, jest to taka bezrefleksyjna, bezceremonialna decyzja, bez żadnych negocjacji. Pan mówi, że będzie współpraca z samorządami wojewódzkimi. Tak, tylko że na razie nie nawiązaliście żadnej współpracy, nie negocjowaliście, nie powiadomiliście, nie skonsultowaliście z nikim czyli jest coś, co rujnujecie i jednocześnie potem wspaniałomyślnie mówicie: ale to możemy robić na zasadach współpracy z samorządem lokalnym czy też wojewódzkim.

Zawsze to podkreślaliśmy i podejrzewam, że to jest wynikiem m.in. transferu tych pieniędzy. Dotychczas Senat dysponował tymi pieniędzmi. To przeszło do MSZ, dlatego prosiliśmy pana przewodniczącego, by też był ktoś z MSZ, żeby odpowiedział, dlaczego tak się stało, że jak dysponował tym Senat, to starczyło tych pieniędzy, natomiast gdy zostało to przeniesione ustawowo do MSZ, to nagle zaczęło tych pieniędzy brakować, aczkolwiek nigdy nie zauważyłem, żeby prezes Zarządu Krajowego jechał z lotniska np. busikiem. Zawsze przyjeżdża limuzyna itd. Prezes Zarządu Krajowego pochodzi z woj. zachodniopomorskiego i bardzo dziwimy się, że nawet nie pofatygował się na pewne informacje, na pewne konsultacje, nawet na pewne jakby negocjacje, tylko powtarzam, bezceremonialnie *ex cathedra* podjęto decyzje. Dowiedzieliśmy się o tych decyzjach z gazet, z informacji prasowych.

Panie dyrektorze, na początku pan powiedział, że chodzi o zmiany na lepsze. Trudno nam to skonstatować i zrozumieć, że chcecie wprowadzić zmiany na lepsze w Stowarzyszeniu, tymczasem rujnujecie, likwidujecie nasz oddział koszaliński, gdzie jest tradycja, historia, mało tego, gdzie są namacalne, materialne dowody. Pragnę przypomnieć państwu i podkreślić, że np. największy w Polsce zadaszony amfiteatr jest w Koszalinie – na 5-6 tysięcy miejsc. To właśnie zostało zbudowane z inicjatywy tych Polonusów. To oni byli inicjatorami budowy tego amfiteatru. Jeśli Kołobrzeg zawsze w lipcu rozbrzmiewał pieśnią żołnierską, to Koszalin rozbrzmiewał zawsze pieśnią chóralną polonijną. Dwa pomniki: Więzi Polonii z Macierzą i Pomnik Rodła, gdzie jest napisane „Polak Polakowi bratem" to również namacalny dar Polonusów, tych ludzi, którzy odwiedzali Koszalin. Oni na trwałe wpisali się w to miasto, w nasz region. To nie tylko Koszalin, ale to cały region koszaliński.

Proszę państwa, tak uważamy, mamy takie odczucie, że nasze Pomorze Środkowe z Koszalinem na czele, gdzie byliśmy kiedyś województwem, jest powoli deprecjono-

wane, degradowane, praktycznie wykluczane, nawet rugowane z mapy administracyjnej. Nie ma w woj. zachodniopomorskim równomiernego zrównoważonego rozwoju całego województwa. Nas się traktuje jako coś, gdzie można postawić elektrownię atomową, odpady, wybudować spalarnię, sprzedać ziemię biznesowi zagranicznemu w ramach tzw. „słupów", postawić pustynię wiatrakową, zdegradować całkowicie walor krajobrazowy i turystyczny naszego regionu. Ta wasza decyzja bezceremonialna, bezrefleksyjna – oczywiście, moim zdaniem – wpisuje się w tę listę i w te działania. Dlatego, panie dyrektorze, trudno zrozumieć, że dbacie i jednocześnie rujnujecie, że budujecie poprzez likwidację. Zmniejszacie środki artystyczne, natomiast likwidujecie coś, co już nigdy nie da się odbudować, coś co było autentyczną radością, co było entuzjastycznie przyjmowane przez całą grupę Polonusów. Przez te lata przewinęło się w Koszalinie dwudziestu tysięcy uczestników. Trzeba widzieć tych ludzi, ich radość, entuzjazm i taką szczerą tradycję, poczucie tożsamości, dumę z polskości a państwo to likwidujecie nagle, jednym pociągnięciem pióra czy też jakiejś decyzji – nie wiem – nocnej, bez żadnego zawiadomienia, bez informacji, bez negocjacji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, panie pośle…

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Już kończę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tu jest jakaś sprzeczność wypowiedzi. Rozumiem, że pan dyrektor potwierdził chęć finansowania tego festiwalu?

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Już kończę, panie przewodniczący. Przepraszam, może wypowiedź była przydługa. W każdym razie nie było żadnych dyskusji, żadnych planów albo żadnej chęci współpracy z samorządem lokalnym. Trzeba było najpierw nawiązać współpracę, najpierw coś konsultować, informować a dopiero potem ewentualnie powiedzieć: absolutnie nikt nie jest zainteresowany, będziemy ciąć. Siedemdziesiąt mln zł, które były do dyspozycji dla Senatu, prawdopodobnie przeszły do MSZ. Nie rozumiem, dlaczego ma być lepiej a nagle wszystko zaczyna być gorzej. W kategoriach czysto ludzkich my tego nie zrozumiemy. Jeśli nie będzie prawidłowej informacji albo rzetelnej, stanowczej informacji i teraz pan dyrektor mówi, że można współpracować, to też cieszy i chciałbym widzieć owoce, efekty tej współpracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Wczoraj była dyskusja na temat polskiej polityki zagranicznej, w tym polityki wobec Polaków na Wschodzie i Polonii. Nasi przedstawiciele zabierali głos i to były głosy dosyć krytyczne, ale dzisiaj nie będziemy o tym rozmawiali. Czy pani poseł chciałaby przed odpowiedzią?

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Przed.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Ja też mam pewne uwagi. Bardzo mnie martwi to, co powiedział pan Marek Różycki, a co dotyczy kurczenia się, bo nie nazwałabym tego restrukturyzacją, tylko kurczeniem się – Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i martwi mnie sposób, do jakiego państwo chcecie dochodzić.

W Stowarzyszeniu pracuję akurat od początku i znam je od podszewki. Pomysł na to, by tworzyć tylko oddziały w województwach i z pewnością w stolicach województw, jest zupełnie niezgodny z rzeczywistością, bo te małe oddziały czasami dużo lepiej pracowały niż te w miastach wojewódzkich.

Faktem jest, że jest mniej pieniędzy, ale, panie dyrektorze, niestety jest tak, że połowa (nie wiem, jak jest w tej chwili, ponieważ nie pracuję na bieżąco w Radzie Krajowej) budżetu „Wspólnoty Polskiej" to była obsługa biura krajowego. O tym mówimy i mówili członkowie „Wspólnoty Polskiej" co najmniej od piętnastu lat i dlatego nieraz brakowało, a teraz już naprawdę bardzo brakuje, pieniędzy na zadania, które z wielkim poświęceniem wykonują wolontariusze w poszczególnych oddziałach. Naprawdę, robią to absolutnie za darmo. Pan mówił o chórach a ja mówię o szerszej działalności dla naszych, szczególnie młodych, Polaków za granicą.

Dlatego też jestem zdziwiona likwidacją oddziału koszalińskiego, bo na tym terenie niedawno został zlikwidowany oddział słupski. Praktycznie na tym terenie nie będzie takiego podmiotu, który będzie się mógł zajmować Polakami za granicą i myślę, że ta restrukturyzacja, o której pan mówił, powinna być naprawdę konsultowana z poszczególnymi oddziałami. Powinny być rozmowy z samorządami, bo wcale nie jest tak, że samorządy tak chętnie przystąpią do współpracy ze „Wspólnotą Polską". Chętnie przystępują te samorządy, w których ludzie mają do czynienia z naszymi rodakami zza wschodniej granicy, którzy po prostu czują temat, natomiast inni potraktują to jako jakąś kolejną organizację pozarządową, która upomina się o pieniądze.

Ja bym prosiła pana przewodniczącego, żebyśmy na posiedzeniach częściej rozmawiali o tym całościowym zakresie działania. Poza tym bardzo żałuję, że jako Komisja nie opiniujemy (już nie mówię o zatwierdzaniu) dla Senatu czy dla ministra budżetu „Wspólnoty Polskiej". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Wysoka Komisjo, zapomniałem o jeszcze jednym bardzo ważnym aspekcie w wymiarze historycznym. Nasze ziemie to są tzw. ziemie odzyskane, to są ziemie Pomorza Zachodniego. Tam przyjeżdżali ludzie z kresów wschodnich. To praktycznie jest ludność napływowa z kresów wschodnich. W jakiś sposób osiedliliśmy się, zadomowiliśmy się i ci Polonusi, którzy przyjeżdżają, to są właśnie lwowiacy, wilniacy, Grodzieńszczyzna itd. To jest właśnie piękne. Jeśli nawet coś likwidować, to trzeba zastanowić się nie tylko nad wymiarem finansowym, aksjologicznym, etycznym. Tutaj wpisuje się też historia i nakazuje wręcz dbałość o tę ziemię i niewyludnianie ich. Chodzi o pielęgnowanie tej historii, tradycji. To, co zrobiliście znienacka jak grom z jasnego nieba, świadczy o was. Być może jesteście taką instytucją fasadową, o zarządzie fasadowym, gdzie praktycznie w sposób partykularny albo w sposób interpersonalny rozgrywacie pewne partie, które są niezrozumiałe w czysto ludzkich kategoriach.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan dyrektor. Przepraszam pana, jeszcze pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ja bym chciała spytać pana posła, bo w tej długiej wypowiedzi skoncentrował się pan na chórach, ale jak rozumiem, ta działalność na pewno była dużo większa. Prosiłabym pana, tak samo panią poseł, o przedstawienie działalności oddziałów. Tak sobie wyobrażam, może to wyobrażenie jest złe, że w dobie cyfryzacji, nowych technologii ten kontakt powinien być głównie kontaktem internetowym. Rozumiem, że chóry powinny być, ale tutaj pan dyrektor zapewnił, że ten festiwal będzie miał swoje miejsce. Jakie są te inne zadania, które nie są realizowane? To jest ważne. Jakie zadania będą ucięte? Wiadomo, fundusze są, jakie są, ale z jakich zadań będziecie państwo musieli zrezygnować? Ja pana posła chciałam o to spytać.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę, przy czym rozumiem, że musimy skoncentrować się na dwóch kwestiach. Pierwsza to decyzja Rady Krajowej „Wspólnoty Polskiej" dotyczącej zmiany struktury „Wspólnoty" i systematycznego likwidowania zarządów w miastach niewojewódzkich, co powoduje, że może to doprowadzić do uwiądu działalności „Wspólnoty" w mniejszych ośrodkach miejskich. Druga kwestia to przyszłość Festiwalu Chórów Polonijnych.

To są dwie sprawy zasadnicze. Tu pani poseł jeszcze poruszyła trzecią sprawę – czy likwidacja oddziału w Koszalinie, poza festiwalem chórów, może doprowadzić do likwidacji innych form działalności „Wspólnoty", które do tej pory były prowadzone. Nie wiem, czy ma pan odpowiednią wiedzę na ten temat, czy jest pan odpowiednią osobą, ale proszę o krótką wypowiedź i oddaję głos panu dyrektorowi.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Pani poseł powiedziała – zresztą jeszcze pani prezes – i dokładnie wie o tym, że tam rzeczywiście działają wolontariusze, ludzie czystego serca. Oni są tak ubodzy w sposób materialny i mając tego świadomość proponowałem, że zwrócę pieniądze za przejazd, bo nie mają pieniędzy na przejazd. To naprawdę są ludzie z pasją, którzy podchodzą do tego z autentycznym zaangażowaniem.

Jeżeli chodzi o samorządy, to ładnie brzmi. Samorządy w dzisiejszych czasach…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, ale było konkretne pytanie. Nie wracajmy do tego samego tematu.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Było tam studium dyrygentów chórów polonijnych i warsztaty edukacyjno-artystyczne dla młodzieży i dzieci. Zjeżdżały z Niemiec, Litwy, Łotwy, USA, Francji.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

To była akcja letnia, tak?

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak, to były warsztaty. Jeździli np. po całym powiecie koszalińskim, jechali do jednej miejscowości, poznawali kulturę, zespoły artystyczne, zwiedzali Cepelię itd. To były takie warsztaty, ale to była integracja. Było też studium dyrygentów. Dyrygenci z różnych krajów przyjeżdżali i kształcili się w filharmonii koszalińskiej i po prostu była to wspaniała impreza.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Bardzo dziękujemy naszym gościom.

Konsul honorowy Republiki Litewskiej Benedykt Dubski:

Panie przewodniczący, chciałbym serdecznie podziękować. To są tematy, które znamy, ale jesteśmy otwarci na współpracę. Jeśli byłyby jakieś pytania, to możemy służyć doświadczeniem. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Szanowni państwo, chciałem podkreślić, że decyzja o rozwiązaniu tych dwóch oddziałów to nie była decyzja nieprzemyślana. Chciałem powiedzieć, że to była decyzja, która została podjęta jednogłośnie przez całą Radę Krajową. Rada Krajowa to jest trzydzieści pięć osób z całej Polski, reprezentantów wszystkich oddziałów. Mało tego, na wcześniejszym posiedzeniu Rada Krajowa powołała specjalną komisję restrukturyzacyjną, która zajmowała się tymi sprawami, dokonała przeglądu, analizy. Byli również tam na miejscu. Po prostu wnioski były takie, jakie były. Nawet nie wypada o tym mówić, natomiast proszę wierzyć, że decyzja Rady Krajowej była jednomyślna. To nie jest kwestia jakichś interpersonalnych relacji, to jest po prostu jednomyślna decyzja całej Rady Krajowej, ponieważ działalność oddziału w Koszalinie wiązała się wyłącznie z jedną imprezą czyli z tą imprezą związaną z Festiwalem Chórów Polonijnych. Ten festiwal odbywał się raz na trzy lata i wokół tego były imprezy towarzyszące. To wszystko o czym mówił pan poseł, to były imprezy towarzyszące festiwalowi i to była cała działalność tego oddziału.

My nie możemy sobie pozwolić na to, żeby działalność oddziału była skoncentrowana wyłącznie na jednym miesiącu pracy całorocznej, oczywiście, z wcześniejszym przygotowaniem. To jest dla nas za mało, zwłaszcza że nie była to praca wolontariacka, tylko praca, która pociągała za sobą bardzo określone koszty administracyjne i to nie małe.

W związku z tym my niestety musimy liczyć się z tymi wszystkimi kosztami i również ta decyzja tym była podyktowana.

Szanowny panie pośle, chciałem pana zapewnić i jeszcze raz podkreślić, że decyzja o rozwiązaniu oddziału nie jest równoznaczna z decyzją o niekontynuowaniu Festiwalu Chórów Polonijnych. Tę imprezę w dalszym ciągu będziemy robić. Pan poseł powiedział, że nikt wcześniej nie konsultował tego z samorządami. To, niestety, jest „kamyczek" do nieistniejącego już oddziału. Ich zadaniem, jako oddziału Stowarzyszenia, było nawiązanie współpracy z samorządami lokalnymi i rozpoczęcie systematycznej pełnej współpracy. Rzeczywiście takiej rozmowy nie było. Przez dwadzieścia lat funkcjonowania oddział nie dopracował się formy współpracy z samorządem lokalnym, nad czym również bardzo ubolewaliśmy.

Chciałbym również podkreślić, że z panem prezesem oddziału rozmawialiśmy systematycznie od dwóch lat przekonując go do tego, że są potrzebne zmiany. Nie reagował na żadne argumenty, nie przyjmował żadnej uwagi, naprawdę, tak było.

Jeszcze raz podkreślam, że decyzja o rozwiązaniu oddziału koszalińskiego nie jest równoznaczna z rezygnacją z Festiwalu Chórów Polonijnych, wprost przeciwnie, chcemy to zrobić, ale chcemy się również oprzeć o środki z samorządów lokalnych, czyli o środki miejskie i środki z sejmiku województwa. Mogę powiedzieć, że jakieś rozmowy wstępne były prowadzone i jest wstępna kierunkowa zgoda. Myślę, że wspólnymi silami uda nam się to zrobić na zupełnie innym poziomie niż to bywało do tej pory.

Chciałbym tylko podkreślić, że „Wspólnota Polska" nie funkcjonuje od czterdziestu trzech lat tylko od dwudziestu i chciałbym, żebyśmy mówili o tym okresie, bo za to czujemy się odpowiedzialni. Wcześniejsze działania to były działania Towarzystwa „Polonia". Według mojej wiedzy, nie jestem historykiem, to było towarzystwo, które m.in. miało za cel infiltrację środowisk polonijnych i my do tego nie chcemy się poczuwać. To w zasadzie tyle.

Po raz trzeci podkreślę, że decyzja o rozwiązaniu tego oddziału zapadła jednomyślnie w 35-osobowym gronie Rady Krajowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że my możemy jedynie apelować do Rady Krajowej, żeby przemyślała swoje decyzje dotyczące likwidacji kolejnych oddziałów. To jest nasza jedyna kompetencja. Proszę bardzo, jeszcze pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Pragnę podziękować Wysokiej Komisji za pochylenie się nad tym tematem i zajęciem się tematem. Ja, oczywiście, będę rozważał taką ewentualność, że wystąpię z wnioskiem do NIK o w ogóle zbadanie finansów i działalności finansowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", czy rzeczywiście dostali mniej pieniędzy, czy może właśnie dla tej 35-osobowej grupy są jakieś większe dyspozycje finansowe.

Mogę tylko podzielić się taką refleksją, że o sile determinacji i uczciwości działania pana prezesa niech świadczy fakt, że na sejmiku zachodniopomorskim, gdzie była rozpatrywana uchwała, która również potępiała decyzję Rady Krajowej, pan prezes osobiście się nie stawił, mimo że jest ze Szczecina a wręcz dał do zrozumienia, że nie stawi się i nie musi się stawiać. Tu tak samo była dwa razy Komisja i również pan prezes nie pofatygował się. Odnoszę takie wrażenie, że należałoby dokładnie skontrolować działalność Stowarzyszenia pod względem finansowym i prawdopodobnie wystąpię z takim wnioskiem. Dziękuję bardzo i jeszcze raz przepraszam za długie wystąpienie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł chciała zabrać głos.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

W pierwszej części zwróciłam uwagę na taką pewną depresyjną nutę wynikającą może nie tyle z samego działania Stowarzyszenia, co ze smutkiem wiążącym się z degradacją regionu czy obszaru miasta, co można zrozumieć i co jest oczywiste. Wydaje mi się, że wnioski czy już nawet działania podejmowane przeciwko akurat Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska", dlatego że nie doceniany jest region, wydają mi się za daleko idące.

Jeszcze odpowiem na drugie pytanie, bo byłam na spotkaniu także senackiej komisji ds. Polonii, gdzie było powiedziane, że do chwili obecnej jeszcze w ogóle środki nie zostały nikomu przekazane z MSZ. Dopiero były rozpatrzone, więc może to taki zły klimat.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę państwa, już oddaję głos panu dyrektorowi, natomiast rozumiem, że pan dyrektor potwierdza, bo wielokrotnie padały tego typu deklaracje, że Festiwal będzie kontynuowany i zaangażowanie „Wspólnoty Polskiej" będzie tak samo duże jak w poprzednich latach. Bardzo proszę.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Naturalnie, tak. Mało tego, mamy deklaracje osób z oddziału koszalińskiego, które chcą się włączyć w tę pracę, w przygotowania. Naprawdę nie rozumiem, z czego wynikają te uwagi.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam, panie pośle, pan dyrektor, do pana.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Panie pośle, gdyby przez chwilkę zechciał mnie pan jeszcze posłuchać, dobrze? Być może jest to informacja, która do pana nie dotarła. Przedstawię to skrótowo, by miał pan świadomość, w jakiej sytuacji znajduje się „Wspólnota Polska". Po pierwsze – chciałem państwu powiedzieć, że co roku „Wspólnota" jest badana przez NIK, bo są to środki państwowe, publiczne, z których my korzystamy. Każdorazowo mamy podwójną kontrolę. Wcześniej było to ze strony Senatu, teraz ministerstwa i jednocześnie jest kontrola NIK.

Jeśli chodzi o samą wielkość środków, to kilka lat temu środki „Wspólnoty Polskiej" ze strony Senatu oscylowały w granicach 40 mln zł, 36 mln zł. Następnie było to 30 mln zł, 25 mln zł. W tej chwili mamy około 20 mln zł. To jest skala, po której się poruszamy. Trzeba mieć tę świadomość również w kosztach pośrednich, panie pośle. Dziesięć lat temu koszty pośrednie sięgały 20%, w tej chwili koszty pośrednie są rzędu 10%. To jest skala, o której też nie możemy zapominać. Proszę sobie to przemnożyć i zobaczyć, jakie to są wielkości. My na bieżąco musimy podejmować pewne działania, które idą w kierunku sanacji pewnych rozwiązań, również organizacyjnych, w ramach „Wspólnoty Polskiej". Nie można bezrefleksyjnie podchodzić do zmian, w które wprowadziła nas sytuacja zewnętrzna. To nie jest tak, że my na własną prośbę obiecaliśmy sobie te fundusze. Tak się stało. Nie nastąpiło to jednego roku, tylko następuje to systematycznie, o czym na początku mówiłem. Trzeba się do tego odnieść w sposób racjonalny. Nie można do tego podchodzić bezrefleksyjnie, bo za chwilę byłyby z tego jeszcze inne problemy.

Chciałbym tutaj prosić o jedną rzecz, by pan poseł bardzo ostrożnie wypowiadał zdania. Nie wiem, czy ja dobrze zrozumiałem. Chodziło o pana prezesa „Wspólnoty Polskiej" w kontekście Szczecina i bycia na komisji, czy chodziło o prezesa oddziału koszalińskiego?

Poseł Czesław Hoc (PiS) – spoza składu Komisji:

Zarządu Krajowego.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Panie pośle, ja wiem, że pan premier osobiście dzwonił do pana marszałka i przepraszał go, że nie może być na tym spotkaniu, ponieważ ma inne ważne obowiązki związane z wyjazdem na Ukrainę czy na Litwę i to było powodem nieobecności pana premiera na tym spotkaniu a nie tak, jak pan sugeruje. Był premier, ja tak tytułuję pana prezesa „Wspólnoty Polskiej". Pan prezes ostatnio był w Opolu, był w Krakowie, więc panie pośle, to nie jest tak, jak panowie mówią. Pan prezes rzeczywiście bywa. Chciałem podkreślić, że to jest osoba…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę nie przeszkadzać, panie pośle.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

Panie pośle, chciałem podkreślić, że prezes „Wspólnoty Polskiej” – pan Longin Komołowski poświęca „Wspólnocie Polskiej” cały tydzień. Robi to społecznie. Nie bierze za to ani złotówki. Poświęca również weekendy. Wyjeżdża za granicę – na Litwę, na Ukrainę. Proszę mi wierzyć, my nie jesteśmy w stanie mu dopomóc w tym, ponieważ on jako osoba, która ma pewne doświadczenie, jeździ, jest bardzo aktywna a my, dużo młodsi od niego, po prostu wysiadamy, bo kondycyjnie nie jesteśmy w stanie dotrzymać mu towarzystwa. Naprawdę jest to człowiek, który w tej chwili całe swoje życie oddaje sprawie Polaków na Wschodzie i na Zachodzie. Naprawdę tak jest i jest nasz wielki szacunek dla tego człowieka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Kiedy ma być kolejny festiwal, za ile lat?

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

Za dwa lata.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że się odbędzie. Na pewno będziemy się temu przyglądać.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

Panie przewodniczący, żeby było jasne, chcemy, żeby w tym roku również odbyło się także „Lato polonijne”, w ramach którego będzie przygotowana mniejsza forma tego wydarzenia artystycznego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ale tam, w Koszalinie?

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

Tak.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jak zamknę posiedzenie, to będziemy rozmawiali bez protokołu. Na razie musi być protokół, panie pośle. Czy są jeszcze jakieś pytanie? Rozumiem, że decyzje dotyczące reorganizacji struktury „Wspólnoty Polskiej” podejmuje Rada Krajowa. My możemy apelować o to, żeby brać pod uwagę mniejsze ośrodki, ponieważ dla tych mniejszych ośrodków istnienie oddziału „Wspólnoty” może mieć o wiele większe znaczenie niż dla dużych miast, chociaż tam koncentruje się życie polityczne.

Druga sprawa. Mamy zapewnienie, że odbędzie się festiwal za dwa lata i niektórzy z nas chętnie tam się pojawią.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

Będzie to dla nas duży zaszczyt. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej pytań. Zamykam ten punkt.

Sprawy bieżące. Czy są jakieś sprawy bieżące? Pan poseł Kwiatkowski, bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, ja też w kontekście wcześniejszej wypowiedzi przedstawiciela „Wspólnoty”. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby Komisja zwróciła się do tych najważniejszych organizacji, które świadczą pomoc i przez które przepływają środki głównie na Wschód. Wczorajsza debata w Sejmie z jednej strony pokazała brak wiedzy ministra Sikorskiego na temat polityki, którą prowadzi ministerstwo i obecny tutaj przed chwilą minister Cisek, co innego mówi minister Sikorski, co innego robi minister Cisek, a z drugiej strony tutaj padła jednoznaczna informacja, że „Wspólnota” również otrzymała mniejsze środki. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby te organizacje przekazały nam takie informacje. Wiem, że pani poseł Fabisiak była obecna na posiedzeniu komisji senackiej, zresztą o tym mówiła. Z tego, co słyszałem, tam też informacje, które napływają, nie napawają takim optymizmem, jaki płynie z oficjalnej propagandy rządu, która jest nam przedstawiana. Byłoby dobrze, gdybyśmy informacje od tych organizacji otrzymali

na piśmie. Rozumiem, że zbliżamy się do momentu, w którym będziemy o tym rozmawiać na posiedzeniu Komisji. To zresztą jest w planie pracy Komisji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Środki zostały podzielone. Została powołana 40-osobowa komisja złożona z urzędników MSZ oraz 20-osobowy zespół ekspertów, do którego ja także miałem zaproszenie. Nie skorzystałem z tego zaproszenia z tego względu, że w grupie sześćdziesięciu osób byłbym jedynym przedstawicielem Komisji i nie byłbym w stanie analizować czterystu osiemnastu projektów. Zresztą zaproszenie zostało wysłane do klubu a nie do mnie jako przewodniczącego Komisji. Poza tym wszystkie decyzje tego zespołu zostały zaakceptowane przez MSZ i są zawieszone na stronie internetowej MSZ.

Wczoraj zadałem mnóstwo pytań panu ministrowi Sikorskiemu. Mam dostać odpowiedź na piśmie, natomiast jestem absolutnie gorącym zwolennikiem zwołania posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą po otrzymaniu pełnych informacji dotyczących tego, jakie podmioty otrzymały środki, na jakie cele i jaka była filozofia rozdzielania tych środków. To jest pewien problem dotyczący założeń polityki pomocowej. Przecież do tej pory rząd nie przyjął dokumentu, który by korygował program polityki pomocy Polakom na Wschodzie i Polonii, który został przyjęty przez rząd PiS. Wczoraj pan minister Sikorski stwierdził, że ten dokument jest już gotowy w MSZ i niedługo zostanie przedstawiony, mam nadzieję, że do konsultacji też z naszą Komisją. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, w niczym nie umniejszając temu, co pan powiedział, mój wniosek jest uzupełniający, tzn. by Komisja zwróciła się do…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, rozumiem, zrobimy to, oczywiście.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Byśmy to mieli od tych, którzy na co dzień tym się zajmują, bo dochodzą bardzo niepokojące sygnały.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Zwrócimy się z prośbą o informację, jak ta polityka wygląda w tym roku. Jasne, dobrze.

Jeżeli nie ma innych wniosków, innych pytań, innych spraw, to zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję panu dyrektorowi.